wolnelektury.pl

Stanisław Wyspiański

Warszawianka

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

Warszawianka

PIEŚŃ Z ROKU 1831

OSOBY

MARIA

ANNA

CHŁOPICKI

MŁODY OFICER

STARY WIARUS

CHÓR

Rzecz dzieje się w roku 1831, 25-ego lutego, w dniu trzecim bitwy pod Grochowem.

DEKORACJA

Na przedmieściu; w dworku; na parterze. Salon obszerny. Styl cesarstwa. Sala jasna biała; ściany dzielone pilastrami[1] *wysokimi; czasem szczegół jaki zazłocony. W głębi dwa szerokie okna, ledwo pilastrami rozdzielone, tak bliskie siebie — zajmują całą prawie ścianę. Z prawej i lewej drzwi wysokie; nad drzwiami sczerniałe obrazy: portrety w strojach z roku 1810. Między oknami, na wysokim postumencie: popiersie Cesarza Napoleona jako Augusta Imperatora, z opaską liści laurowych; popiersie marmurowe, białe. Posadzka ciemna, nieomal czarna. Stary garnitur*[2] *mebli białych pierwszego cesarstwa; na oparciach krzeseł lutnie toczone w przeźroczach. Na środek sali wysunięty klawikord. Od stropu zwisa kinkiet brązowy. Spoza białych tiulowych firanek w oknach widać gościniec tuż popod oknami; w dali ogrody i miasto w śniegu i śnieg jak prószy. Poranek: blisko siódma. — Nieustanne dalekie huki strzałów armatnich, przyciszone, ledwo słyszalne, trwające przez cały czas sceny. Osób dużo: generałów, oficerów, obywateli w strojach z r. 1830: grupami chodzą i rozmawiają ożywienie półgłosem; wojskowych miny wyzywające: są starsi wysłużeni pod Napoleonem, są młodsi wolontariusze*[3]*. Na przodzie, z lewej, stoi* CHŁOPICKI *w ubraniu cywilnym, ciemnym, w zarzuconym i udrapowanym bardzo szerokim płaszczu siwym; ręce założone na piersiach, głowa zadarta do góry; w całej staturze*[4] *sztywnej, dumnej, pogardliwej widać energię, siłę, moc, nieprzystępność. Stoi sam jeden zamyślony, zniecierpliwiony myślami… Na sali znajdują się; generał Jan Skrzynecki, generał Ludwik Michał hrabia Pac, generał Jan Nepomucen Umiński, Piotr Wysocki, Barzykowski, Kazimierz Małachowski, Rybiński, dwaj Niemojowscy, dwaj Mycielscy, Ledóchowscy, Wołowski, Błendowski, Borzewski, Zawisza, Plichta.* MARIA *i* ANNA*, dorosłe panny, córki pani domu, obiedwie ubrane biało; u sukien spódnice szerokie; rękawy baniaste sztywne, nisko od ramion; — tyłem do widza zwrócone, siedzą przy klawikordzie i grają, sposobiąc się do śpiewu. — Na sali głośna rozmowa, która w miarę gry ustępuje.*

— gdy się ucisza:

[1] *pilaster* — detal architektoniczny w formie kolumny przylegającej do ściany. [przypis edytorski]
[2] *garnitur* — komplet. [przypis edytorski]
[3] *wolontariusz* — ochotnik. [przypis edytorski]
[4] *statura* — postawa. [przypis edytorski]

MARIA
do ANNY

— — — — — — — — — — — — —

Odbiegł — mnie groza opadła i lęki; — Żołnierz
siadał na koń — gdym właśnie ku oknu podeszła; —
świt był szary — — snać[5] dostrzegł sukienki
mojej białej,
bo zwrócił ku mnie głowę i rękę do piersi
przycisnął; — razem z tymi był, którzy najpiersi
odjeżdżali; wiedz, że sam generał
znaczył mu posterunek; wyznał mi — to dowód
niezwykłego uznania...

ANNA
Ale jakiż powód
mógł zajść, bieżyć tak szybko od nas,
gdy inni wszyscy są jeszcze tu razem.

MARIA
Chciałam, by się odznaczył.

ANNA
Twoim więc rozkazem?...

MARIA
Nie nazywaj rozkazem, czego pragnie dusza.
Pragnę dlań Sławy; — lęk mnie przed Losem zejmuje,
muzykę szczęścia oddala i zgłusza.
Niepokój cienie swe nade mną snuje.
— — — — — — — — — — — —

MŁODY OFICER
do CHŁOPICKIEGO

. . . . . .

Ja się kocham w młodszej,
w blondynce tej, panie generale.

CHŁOPICKI
nagle głowę zwraca ku pannom, mierzy je wzrokiem i wraca głową do dawnej pozycji
Starsza mi się podoba więcej,
— to i ty rozkochany,
a pewno rozkochanyś na śmierć;
czemuż nie tamta —?
Zazdrościłbym dumy, co jej rysuje czoło.

MŁODY OFICER
Jej narzeczony właśnie jest w naszym pułku
i nawet blisko pana, generale.

CHŁOPICKI
...Oczywiście młody —
skoro szlify czuje u ramion,
tylko się kochać — któż to?

[5]*snać* a. *snadź* (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

ANNA
która posłyszała
Powiemy, aż się czym odznaczy.

CHŁOPICKI
Odznaczy się — niewątpliwie, że się odznaczy, sława, władza
bo za tym goni; —
jedno[6], że ci młodzi romantyzują;
oni poetyczni są — udzielne króle
fantazji; każdy z nich gra wielką rolę
komandorską;
patrzę po czołach, wszędy samowolę
bajrońską czytam:
jako żołnierz w portfelu układa poemat
własnego bohaterstwa; marszałkowskie laski
rozchwytaliby może na usługach Francji;
w Polsce nie będzie z nich nic, jako zwykle. —
Tu potrzeba Cezara, tu wzajem się głuszą.

MŁODY OFICER
Ktoś nieugięty, jako Cromwell, Bonaparte,
gdyby się nagle stał działania duszą...

CHŁOPICKI
To my Bonapartowscy — myśmy tu przynieśli
orły napolijońskie, pochwytane w lot.
Każdy z nas za Cyncynnata[7] się ma, za źródło cnót; —
myśląc, że gdy obejmie godność, którą sobie
nałoży sam, zdziwi pół świata.

PAC
Naśmieszy pół świata.

CHŁOPICKI
Orły padają z bólu; gną, łamią się im skrzydeł loty,
gdy je obsiadła zawiść stadem wronim
a w orlich piersiach serca są bijące,
zbyt czułe, wzajemnymi zdradami krwawiące.
Rzuciłem już raz bułat[8], bo rózgi liktorskie[9]
za moją togą siekły zbyt powolnie; —
widziałem, że nie zdzierżę, królów takie tłumy
znajdując co dzień.

SKRZYNECKI
Wydałeś sąd dumy;
że nikt prócz ciebie dziełu nie podoła.

CHŁOPICKI
Niechaj kolejno rosną dyktatory; —
patrz po sali, jak nasi statyści się puszą;

[6]*jedno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]
[7]*Cyncynnat* — Lucius Quinctius Cincinnatus, rzymski patrycjusz z V w. p.n.e., sprawował urząd konsula w 480 p.n.e.; wg legendy, po upływie swej kadencji wrócił do pracy na roli. [przypis edytorski]
[8]*bułat* — stalowe ostrze bądź stal, z której wyrabiano broń białą. [przypis edytorski]
[9]*rózgi liktorskie* — noszone przed urzędnikami w staroż. Rzymie stanowiły symbol władzy. [przypis edytorski]

co jeno[10] który cień idei schwyci,
kruszynę inszej, niż myśl Chłopickiego,
już tworzy książkę — kreśli pamiętniki;
Wzrasta wolumen, *traitement*[11] polityki,
polowych działań, taktyka, brawura,
jaką kiedy w boju
stosować należało; po szkodzie, jako zawsze,
będzie można rozmyślać nad nią w czas pokoju.
Już widzę: jak się księgą błędów przyszłość pieści,
gdy zasiędzie spłakana czytać, zdarta z cześci;
po wojnie — jutro.

SKRZYNECKI
Generał nas satyrą mierzy, godząc trafniej,
niż dyktatorską dłonią w myśl spraw narodowych.

CHŁOPICKI
Satyrą trafnie kłuty, sok trucizn surowych
wszczepiłem sobie w krew i krew się burzy.

SKRZYNECKI
Znam ją z dawna — niech jeno dłoń krajowi służy.

MARIA I ANNA śpiew
grają i śpiewają
«Oto dziś dzień krwi i chwały,
oby dniem wskrzeszenia był;
w gwiazdę Polski orzeł biały
patrząc, lot swój w niebo wzbił
a nadzieją podniecany,
woła na nas ze wszech stron:
powstań, Polsko.....»

Ogólne poruszenie; przerywają wołaniami, nucą półgłosem; śpiew panien ginie w zamieszaniu wykrzyków; po chwili znów słychać:

MARIA I ANNA
śpiewają
«powstań Polsko, skrusz kajdany,
dziś twój tryumf, albo zgon.»
— — — — — — —

CHŁOPICKI
wśród ogólnej rozmowy
Otóż to, otóż to: zgon! wtedy, gdy trzeba, Żołnierz, Śmierć
żeby Mars[12] w pełnej zbroi gnał przez pola.
Tu jest ukryty miazm[13] rozstroju i rozkładu
w malowniczości zgonu. To poemat
dla romantycznych głów:
kryjcież im czoła w czarne pióropusze
i dajcież im kir[14] na ubiory;

[10] *jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]
[11] *traitement* (fr.) — tu: omówienie. [przypis edytorski]
[12] *Mars* (mit. rzym.) — bóg wojny. [przypis edytorski]
[13] *miazm* — dziś popr.: miazmat, tj. trujący wyziew. [przypis edytorski]
[14] *kir* — czarna tkanina, symbol żałoby. [przypis edytorski]

niech się stroją, wojowniki romansów...
«Los mój mnie woła — otom gotów — zginę;
za czym w nieśmiertelności po wieki zasłynę...»
Cesarz bił brawo Talmie i ja biłem brawo.
Teraz z parkietu zszedłem do tragedii,
otoczon sztabem tych, którzy się grobom
ślubują...
Maryjo!! myśmy szli wśród gradu kul,
przez deszcz kul, pod górę, pędem
a droga, jak skała wyschła od słońca,
kurzawę nam sypie w oczy i mgłą piasku obrzuca
a myśmy na wierch sam w galopie dopadli —
tam! tam! skał to był wierch przepaścisty...
Żadnemu nie ocieniła czoła myśl o zgonie.
Siła wojny, duch wojny, dzierżący sto grotów,
przemocą szedł z nami; za nami
W dął nieprzeparty wichrowy huragan
potęg zwycięskich i krzyczał: *Victoria*[15]*!!!*
Słońce nas swojem promieniem porwało
do wyżyn Sławy. Tak, byliśmy: chłopy,
pierwsi żołnierze sławni Europy.
Postrach szedł przed nami na mil tysiąc
i miast tysiącznych otwierał zawory[16];
a gdzie był opór, był mieczem Chrobrego
cięt i upadał w gruz. Ha, mógłbym przysiądz,
że wielki polski Duch stał się widomy.
Z wyżyn huczały nam armatnie gromy,
jako wulkany w skrach, w ogniach i dymie.
Było nam wtedy Zwycięstwo na imię
i tylko takie zaznaliśmy hasła...
A dziś... wy chcecie zgonu. — Więc zagasła
Marsowa gwiazda: — wy młodzi, wy młodzi,
wy się stroicie w szlify, w pióropusze
a zagrobowy laur wabi wam duszę.
Czoła tak dumne, wyniosłe, senackie —
serc czystość, nieprzystępne pychy lackie[17]
mundurami spowite, zatknięte na szpadzie. —
Skąd ta żałość, skąd niemoc, skąd śmierci żądanie? —
Jakiż się smutku cień nad wami kładzie? —
Wasze śpiewy, rozmowy — ukazują groby.
Sztandary otulacie szarfami żałoby.
Wy rycerze, z rozkoszą goniący w podziemie. —
Wam tak śpieszno, wzywają was duchy z Erebów[18];
Już to w nocy wieczystej wam miło
utonąć — uroczystych spragnieni pogrzebów —?
Już się wasze wołanie spełniło?

SKRZYNECKI
Wielka tajemnic chusta rozwieszona
ponad Olszyną, a główny generał,
jakby ze śmiercią przymierze zawierał,
żołnierzom pewny zgon rozgłasza wokół.

[15]*victoria* (łac.) — zwycięstwo. [przypis edytorski]
[16]*zawora* (daw.) — zamknięcie. [przypis edytorski]
[17]*lacki* — polski. [przypis edytorski]
[18]*Ereb* (mit. gr.) — kraina umarłych. [przypis edytorski]

CHŁOPICKI
I toż wojownik jest, rycerz a sokół,
orzeł, Zewsowy[19] ptak, żołnierz hartowny,
jeśli sercowych żalów łzą chce być wymowny
i myślą goni za snu marą zwodną
i we śmierć wierzy.

SKRZYNECKI
Źle działa na ludzi.
Żymirski jakiś pęd śmiertelny budzi.

CHŁOPICKI
Jak i ten młody — a śliczny a strojny; Żołnierz, Ofiara, Łzy
w oczach mu błękit się palił, jak niebo,
gdy się zwierciedli pod wileńskim zamkiem
w rzece, a rzeką płynie czar upojny. — —
Jak on się gwałtownie dopominał i dopraszał;
widać chciał tego grobu ze Żymirskim razem. —
Przyzwoliłem, chciał lecieć tam, wytrwał w uporze.
Odchodził, mogłem wstrzymać go jednym wyrazem;
patrzyłem w jego oczy, twarz, wyraz, postawę
i kamieniałem w ruchu — szedł za Sprawę —
tam szedł, gdzieś dalej, niżeli te szańce,
w Sen, we wieczność, w rabatach[20] polskiego żołnierza
— już widzę, jako wzdęła się mogiła świeża.
I łzy w oczach, łzy w oczach, łez perłowe sznury
na mundurze; zachwytu łzy czy melancholii —?
Ha! gdyby cesarz dostrzegł: żołnierz płacze!
— — — — — — — — — — —
Nie powróci, nie wróci, «Amen» napisano[21]
miał na czole, na sercu, głęboko; — dziś rano
będziem natychmiast wiedzieć. Znam, jacy są gracze.
Niewątpliwie w raporcie przekaże mi swoją
ostatnią prośbę: — wstążka czy pamiątka,
że narzeczonej jego zwrócić muszę.

SKRZYNECKI
Rekonesansu nie ma do tej chwili.

CHŁOPICKI
Czekam i kroku stąd wprzódy nie ruszę;
to ważny moment w walce, ta pozycja;
to punkt zwrotny.

SKRZYNECKI
Tam oni biją się za wolno.

CHŁOPICKI
A trzeba właśnie tam, by tęgo bili.
Z dawnaś powinien mieć buławę polną; —
niedołęgi, co twego talentu nie znają.

[19] *Zewsowy* — dziś popr.: Zeusowy. [przypis edytorski]
[20] *rabaty* — wyłogi na mundurze. [przypis edytorski]
[21] *napisano* — dziś popr.: napisane. [przypis edytorski]

SKRZYNECKI
Wróżbici są — przeczucia zwodzą złe potęgą wizji;
nie ostoją się długo, krzyż nad nimi kreślę.

CHŁOPICKI
Bierz ich czart; zbyt się długo trzymali ku szkodzie.
Niechby raz ich porwała w uścisk Śmierć przemożna.

SKRZYNECKI
Pozycji raz oddanej odbierać nie można,
ani komu innemu powierzyć dywizji.

CHŁOPICKI
Tak, to najpierwsza zasada karności.

SKRZYNECKI
Żymirski od dni kilku przedziwnie zmieniony,
każdego swoich przeczuć czynił spowiednikiem.
Żołnierzom stawiał widma przed oczy ogromne;
mówił o walkach dusz nad bojowiskiem,
gdzie jest wszechwładna Śmierć...

CHŁOPICKI
Cagliostro[22], wróżby —?
Wojak! powinny jemu być wichry za drużby.
Sen takiej bitwy, Sen wielkiego boju
kołysze duszę mą — ...z daleka słyszę:
wielki bój — ducha mego czarodziej kołysze —
lat tyle...

MŁODY OFICER
w rozmowie z ANNĄ
...Na kwaterach część została w mieście,
a my tu w pogotowiu.

ANNA
w rozmowie z MŁODYM OFICEREM
Zatem wciąż jesteście
w połączeniu z Olszynką.

MŁODY OFICER
Co chwila ktoś cwałem
dobiega do nas lub od nas powraca,
jak rekonesans — a przyniósłszy raport,
stawa przed nami tu, przed generałem.
Być może, że właśnie Józef...

CHŁOPICKI
który posłyszał
Otóż to imię mego bohatera.

[22] *Cagliostro, Alessandro* (1743–1795) — wł. awanturnik i alchemik. [przypis edytorski]

MŁODY OFICER
Nazwiska panie są ciekawe,

ANNA
Że tak bezwzględnie szedł po żywą Sławę.

CHŁOPICKI
Młodym się główkom Sława ulubiona
śni; — bohaterom brałyby serduszka,
ja nazwisko przemilczę, bo by posmutnieli
krewni, co są może obecni w tym salonie —

Do MARII
Jak słyszę, jak miarkuję[23], panna narzeczona?

MARIA *wstaje i kłania się, dygając poważnie.*
A młodzieniec wasz pewno jest dla was jak heros
śpiewów Homera.

ANNA
Herosa dobrze znasz pan, generale;
jeden z najbliższych, jeno nieobecny.

CHŁOPICKI
Wśród moich adiutantów? — Przy mnie?
Wszyscy są ze mną, okrom[24] — niepodobna[25] —
Jego nazwisko?

ANNA
żartobliwie
A kto teraz ciekawy? — Pytanie powraca.

MARIA
Niepokój wraca — siostro... Więc pan, generale,
nie daje wiary temu, co się w serce wkrada
tajemnie, półświadomie (jakaś ćma żałobna),
że uśmiech i pogodność z twarzy nam opada.

omen

CHŁOPICKI
A co? panienko godna, kestioner[26] nie lada
jest serce, które kocha.

MARIA
Źle, że się w sercu moim lęk panoszy
i w usta mi kamienne słowa tłoczy.
Mojej się duszy sen złoty pustoszy.

CHŁOPICKI
Niechaj no panna chwilę popatrzy mi w oczy.
Szkoda, że źrenic ognie jakby łez mgła mroczy.

[23] *miarkować* (daw.) — wnioskować, rozumieć. [przypis edytorski]
[24] *okrom* (daw.) — oprócz. [przypis edytorski]
[25] *niepodobna* (daw.) — nieprawdopodobne, niemożliwe. [przypis edytorski]
[26] *kestioner* (z fr.) — przesłuchujący. [przypis edytorski]

Ten włosów zaplot, głowy uczesanie
wysokie, rysy ostre, namiętne i dumne,
postawa smukła, gęsta, zachowanie,
niski tembr głosu... (brzęk o srebrną trumnę —) —
niezwyczajnie równają się dla mnie z obrazem,
gdym w Fontenaibleaux, w parku, z Kniaziewiczem razem,
Józefinę, cesarza żonę ujrzał — ach rumieńce!?
— — No, nie dla rumieńca, mówiłem,
panienko, jak wam ładnie; wcale się nie winię,
żem twarz bladą okrasił ponurej Korynie; —
Imperatorowa
w dziwnej zamyśleń ponurych rozterce
twarz chętna smutków obłóczyła chmurą,
skwapliwie chłonąc, co żal w serce wiodło:
zwoływała nieszczęście drugim. — — —
Komuż to panienka źle wróży — —?

MARIA
Moje trwogi zna dotąd tylko moje serce;
niech w mym sercu zostaną dla mnie;
bodaj tylko mnie samej.

Osuwa się ku siostrze na krzesło, powoli siadając; grupują się wkoło niej inne osoby.

CHŁOPICKI
patrząc na nią chwilę, po czym wołając
Do mnie dyżurny!

MŁODY OFICER
salutując
Słucham, do rozkazu...

CHŁOPICKI
pół pewno
Rekonesans powrócił? — Idź patrz —

MŁODY OFICER
Żołnierz idzie.

CHŁOPICKI
Sam jeden szeregowiec?

MŁODY OFICER
Tak — sam szeregowiec.
Mamże mu wyjść naprzeciw, odebrać raporty?

CHŁOPICKI
Zostań — przecz[27] jestem snać śmiertelny łowiec:
Nieszczęście szybciej biegło niż myśl moja.

MARIA
przyszedłszy do siebie i śledząc CHŁOPICKIEGO, *do* ANNY

[27] *przecz* (daw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

On myślą snać połączył te tajemne znaki
którymi moje serce drga. —

ANNA

Siostro, on taki
jest zawsze zagadkowy; to milczy do razu:
(piorun wstrzymany w biegu, jak sfinks kuty z głazu;)
raz znów do twarzy zbiegną się płomienie.
Jakieś z myślami swymi stacza wojny;
te walki tylko jego zna sumienie.

MARIA

Siostro, nie...
Stało się, widzę to, przed czym się trwożę.
Myśl, co na jego czole tej chwili się pisze,
jest tworem Lęku, Grozy; Harpia się kołysze.
Ktoś okrutny, bezwzględny. Myśl ta sama we mnie
mieszka od rana, ...nurtując tajemnie.

ANNA

Co ty chcesz mówić —?!

MARIA

wstając

Panie generale...

ANNA

Mario!

MARIA

badawczo patrzy, drżąca

...Pan chciałeś znać jego nazwisko —
mego narzeczonego. —
Mój narzeczony: Józef Rudzki.

CHŁOPICKI

gdy usłyszał, nagle, krótko

Boże!

ANNA

Maryniu!...

MARIA

wstając

Siostro! Imię Boże
złączył z jego imieniem.

Grupują się koło nich inne osoby i przesłaniają je przez chwilę.

CHŁOPICKI

Gdzie żołnierz? — wysłaniec?!

MŁODY OFICER

Wysłaniec Żymirskiego!?

CHŁOPICKI

Raport!

MŁODY OFICER

To się znaczy?

CHŁOPICKI

cicho, z trwogą

Posterunek stracony, przestał istnieć szaniec;
niedołężnej komendy ofiara przeklęta.
Która godzina?

MŁODY OFICER

Siódma.

CHŁOPICKI wiadomość, żołnierz

Przewidziałem,
że do tej pory w pień będzie wycięta
dywizja. — W pół godziny o tym wieść, bom żądał.

MŁODY OFICER

Właśnie wchodzi w dziedziniec...

CHŁOPICKI

nie obracając się; widząc, jakby wyobraźnią

Tak, jakbym poglądał:
Sam jeden szeregowiec — —?

MŁODY OFICER

Tak...

CHŁOPICKI

Nie mój.

MŁODY OFICER

Już wchodzi.

CHŁOPICKI

Zatrzymać go trza było — daj znak, niech nie mówi!

MŁODY OFICER

Za późno. On ze starych, sam ze się odgadnie;
sam przemilczy; zatrzymać nie można, spostrzegą.

CHŁOPICKI

Kobiety na nas patrzą. —

gdy się uwaga ku niemu zwraca — on do całego towarzystwa —

Tu sprawy wojskowe.
Proszę, śpiewajcie panie. Jakieś śpiewy nowe?

PANI DOMU
Nowy śpiew, co się zbudził na wieść o powstaniu.
Pan Delavigne, zapalny francuski poeta,
skomponował strof kilka.

CHŁOPICKI
Francuz dał pomysły.

PANI DOMU
prezentując LITERATA
Nasz rymopis, co w polski rytm je ujął ścisły,
mniej dźwięczny, ale bliższy naszemu kochaniu.

LITERAT
Tłumaczyłem francuski zapał w polską mowę,
póki jeszcze goreją zapały chwilowe;
choć Francuz dał pomysły — z daleka się patrzy;
nie zgadłby, że pieśń bólem gra.

MARIA
od chwili wstała była raptownie; oczu nie odrywa od CHŁOPICKIEGO
Wraz[28] stał się bladszy.

CHŁOPICKI
czując jej wzrok: stoi nieruchomo, nieco odwrócony
Trzebaż więc było, bym tę spotkał dzisiaj,
w której serce zmierzony cios najsilniej godzi!
cios, który sam jej bezwiednie zadałem.
Czemuż tak szybko, tak lekko zbywałem
jej amanta, a dzisiaj poznaję ją samą,
tę, która śpiewa chwałę, dumę naszą
ustami, co niedługo przeklinać mnie będą; —
O Śmierci! jak skwapliwie[29] grabisz nam kwiat młodzi.

ANNA
równocześnie gra muzykę refrenu

LITERAT
zbliża się do klawikordu, opiera się z pozą, daje takty.
Rozmowa ogólna.

CHÓR
«Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takiem hasłem cnej podniety
trąbo nasza wrogom grzmij!»

W czasie śpiewu wchodzi ŻOŁNIERZ, *stary wiarus, prosty szeregowiec z dywizji generała Żymirskiego, wchodzi zbłocony, schlapany, oprószony śniegiem; — rozstępują się; …on staje w odstępie dwu kroków od generała, salutuje…* CHŁOPICKI *nie patrząc wyciąga rękę;* ŻOŁNIERZ *podaje mu pismo;* CHŁOPICKI *czyta w milczeniu i oddaje* MŁODEMU OFICEROWI, *który pismo chowa w zanadrze. — Na klawikordzie grają teraz: melodię pieśni.* CHŁOPICKI *czując, że* ŻOŁNIERZ *jeszcze wciąż stoi, odwraca głowę; …żołnierz podaje mu zwitek, pakiecik maleńki,*

[28] *wraz* (daw.) — zaraz. [przypis edytorski]
[29] *skwapliwie* (daw.) — szybko, chętnie. [przypis edytorski]

wstążeczkę — CHŁOPICKI *odbiera szybko i w dłoni chowa.* — ŻOŁNIERZ *w milczeniu salutuje i odchodzi.*

MARIA
równocześnie, śledząc ruchy generała
Blednie — marszczy się — zwitek — żołnierz, jak być miało,
przynosi raport tylko... i to, co się stało —
już — jakże straszny smutek w oczach niesie...
to ten pułk, gdzie on był; mundur, co on miał...
Miał...? Co ja myślę — to plamy, zbroczony —
Ale zwitek różowy — wstążka była biała.
Boże — jest! — ja okrutna, cóżem pomyślała —?

CHŁOPICKI
chowając za mundur na piersi zwitek, do OFICERA
Wiesz, co jest. — Ani słowa. — Uważaj na damy.

ANNA
do MARII
Przestałaś śpiewać, Mario, jesteś blada.

MARIA
półgłosem
Pieśń się rwie; mnie się słowo śpiewane nie składa;
czy to my wieńce złote i kwiaty targamy.

SKRZYNECKI
na środku sali
Zda mi się, że nad nami w pełnym pieśni dźwięku
przelatują kolosy, bożyszcza bitewne,
że krzyczą w głos: «na wojnę» — przyznaj generale,
trudno wystać i serce utrzymać spokojne.
Głos, co woła, porywa tam! do krwi rozlewu! —

CHŁOPICKI
półgłosem
Nieszczęście nam wyśpiewa w wróżbnym szale.

MARIA
— — Razem generał życzy mego śpiewu?

CHŁOPICKI
wahając się chwilę; zmienionym głosem
— — — Proszę. W tej pieśni waszej brzęczą dziwa.
Pieśń ta muzyki ze mnie wydobywa
śpiące. — Jaw-prawda staje mi przed oczy. — —
Jeszcze chwila, a pozna ze mnie i wyczyta,
jaka jest rozpacz straszna w duszy skryta.

MARIA
stojąc; oczy utkwione w CHŁOPICKIEGO
Anno, bierz najsilniejszy akord, uderz gromem!

CHŁOPICKI
Jak wichr akordy płyną ponad domem.

MARIA
szeptem
Wzruszony jest widocznie. W rytm muzyki pnie się
ku niemu Lęk — już nad nim ton panuje.

CHŁOPICKI
pod siłą jej oczu
Śledzi mnie, patrzy za mną, czy zgaduje,
co w piersi wichrem, burzą rwie się?

MARIA
cała drżąca; oczy jej się mglą
Więcej widzę, niż Szczęścia mego śmierć przygodną;
mój los na wielkie losy cienie rzuca.
Muzyko, śpiewie, płyń, niech się zasmuca
ton bohaterski — Losów będę godną.

CHÓR
Droga Polsko — dzieci twoje
dziś szczęśliwszych doszły chwil,
od tych sławnych, gdy ich boje
wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
los po obcych grodach siał:
dziś, o matko, kto polęże[30],
na twym łonie będzie spał.

MARIA
powolna, jak w półśnie
«Dziś — o matko, kto polęże
na twym łonie będzie spał!»

Słychać trąbę odmarszu wojska, za czym wszyscy rzucają się ku oknom; parę osób wychodzi; — na swoich miejscach zostają nieporuszeni CHŁOPICKI *i* MARIA.

MARIA
zmienionym, prawie męskim głosem
Panie generale...

CHŁOPICKI
Co, panienko?

MARIA
Ktoś drogi mnie powróci kiedy...?!

wojna, miłość

CHŁOPICKI
Ktoś wam drogi, panno, jest żołnierzem.
Teraz wojna i bitwa dziś.

MARIA
Żołnierza kraj po wojnie potrzebować będzie:
rolę siać zbożem, ...na czas trudów inny —
wrócić powinien i przyjść.

[30]*polęże* — dziś por. forma 3.os.lp cz. przyszłego: polegnie. [przypis edytorski]

CHŁOPICKI
Dalbóg, panienko, ja sam niespokojny
jestem o niego — aleć jeszcze wierzym. —
Niepokoję się. —

MARIA
...Boś jest generale winny.
Przede mną skrywasz, milczysz, nie chcesz wyrzec.
On nie wróci już. — Boże — nie możesz mi przyrzec,
generale, że wróci; najbłahszym się słowem
nie zbędziesz: — «może» — że niepewna dola,
mów — czujesz, panie, jak się twoja wola/
nagiąć nie może kłamać, gdy patrzysz na serce,
które się jako gołąb poraniony ciska.
Ja wiem to, jakby wiem, bo mnie się błyska
wiedza, co słucha tych trwożnych uderzeń. —
Próżno się silę nagiąć, przełamać do wierzeń,
że lęk próżny; — — a! tyś wiedział wprzódy!!
To okrutnie tak Śmierci wysyłać go w ręce.
Ja widzę cały kraj we krwi, kraj cały w męce
w tej waszej wojnie; słuchaj generale,
wy ostaniecie wszyscy tam, we chwale,
wy piękni, wy boscy — wy skarb, duma nasza...
...własnych mnie moich słów klątwa przestrasza —
już wam wrota podziemu otwarli...
Wy ostaniecie wszyscy tam: umarli.

Proroctwo

CHŁOPICKI
Przez miłość Boga, panno — ha, i do mnie
garną się twoje złe, straszne obłędy
i moją stal, hart mój rycerski łamią.

MARIA
Zwycięstwo gram,
a słowa moje kłamią!
Ginąć będą, padać od kul
szeregi za szeregami;
przed oczyma je widzę pokotem:
otom je rękami zakryła.
Tajemniczych mocy siła
gałęzie suche łamie nad rotami;
wicher dmie, świstają kule,
ryk dział tętni łoskotem
a żołnierzy łany całe się kładą,
Przeznaczeń walone młotem. —
Poznałeś serdeczny ból:
zanim dzisiejsze słońce przejdzie ponad lasem,
po bruzdach śniegu spłynie krew...

CHŁOPICKI
przejęty
To nasza pozycja, dziewczyno!

groźnie, głośniej wołając na MARIĘ*, by oprzytomniała*
dziewczyno!

MARIA

groźnie, prostując się, wskazuje na niego

Wierzysz mej Trwodze; — ty, ty byłeś nasz Lew!
Znaj, czyją Zbrodnia winą.
Znaj, czyim głosem wołam. —
Lament mną szarpie i targa
bólem przeczuć, lęków grozą; —
zali[31] tej bolu przemocy,
tej wielkiej żałości podołam —
zali nie zmoże[32] mnie Skarga? —
Struny harfowe przez pierś moją grają
i dźwięczą jęk i rozpacze.
Piorunie! O mą pierś twe groty skrusz i połam!
Ja wam, wróżka, wydarzenia znaczę,
jako jeszcze dziś spełnić się mają.
Byłam wolną,
buntowna przemocy,
oto mnie w kajdany zakuto.
Byłam panią, oto mam być sługą;
bom dłoń wzniosła,
skowaną dłoń nieudolną. —
Zagojone mi rany rozpruto.
Otom w niemocy,
żelazną spowita kolczugą.

CHŁOPICKI

Wróżka ty nieszczęśliwa.
Tam wojsko idzie w bój —
tam bitwa, z dali, nasyła nam głuchy
pogłos huczących dział.

MARIA

Ze mną są Duchy!! —
Stos trupów, stos poległych ciał!!
Tam bojowisko znasz!!!

CHŁOPICKI

Dzisiejsza walka waży Los nasz;
dziś jestem, jako w noc błądzący ciemną:
u szczytu rycerskich chwał
głos nieszczęścia twój stawa przede mną.

Wszyscy zabierają się do wyjścia; generałowie czekają, na CHŁOPICKIEGO *się oglądając; zewnątrz pobudki odmarszu.*

PAC

Generale, czekamy, czemuż to odwlekasz?

CHŁOPICKI

Albożem wodzem, ty mnie tam iść nie każ. —
Kto wódz naczelny! Książę! — To idźcie do niego.

[31] *zali* (daw.) — czy. [przypis edytorski]
[32] *zmóc* (daw.) — pokonać. [przypis edytorski]

PAC
Zwlekaniem dosyć już czyniłeś złego.
Wszakżeż, po prawdzie, tyś jest wódz jedyny;
niechże nie będzie klęski z twojej winy; —
skoroś raz objął władzę — czemuś składał — —?

CHŁOPICKI
Czart mi odebrał ją i czart ją nadał.

PAC
Przeklęty, kto, jak mieczem, berłem władał.

CHŁOPICKI
nagle
Znajcież wy, kto ów wódz,
jak nagły piorun, jak błysk;
półbogi wojenne go wiodą,
przed nim i za nim gromy.
On Mars, on Duch widomy,
leci zwalać i zmóc.
Gdzie ręką skinie — tłum,
szczęków, tętentu szum.
Przez pola, jak sięgnąć wzrokiem,
gest jego Śmierci wyrokiem.

powolej
Ja prosty żołnierz jestem, ja ochotnik;
ja nie chcę być w debatach psotnik;
dokażę cudów, jeno mnie rozkażcie.
Jako był wielki On, na to się ważcie.
On w sobie miał potęgę wielkoluda.
On wskrzeszał cud, a dziś śpią we mnie cuda.

zwracając się ku popiersiu Napoleona
O Cesarzu!?
Myśmy dla ciebie w oczach Europy
działali cuda dla Glorii a Sławy.
Myśmy dla ciebie szli i zwyciężali
a dziś, gdy losy ważą się na szali,
serca nam niemoc rwie i dusze łamie,
że całą ziemię kir żałobny słoni. —
O Cesarzu — przecz[33] wielkie twe wołanie kłamie —?
Myśmy dla ciebie, za szczęściem w pogoni,
setne legiony stawiali żołnierza,
chwytali wawrzyn z twych rąk, z ust pochwały.
Dziś z naszej wielkiej europejskiej dumy,
z wielkiego Duchów i orłów przymierza
rozbitki tylko i strzępy zostały.
Kraj, kraj, ojczyzna w upadek się kłoni — —
O Cesarzu — w nas piorun przekleństwa uderza.
Skazańcom Losów nikt nie poda dłoni.
Tę rękę, choćby moją, nieraz w dłoń twą brałeś
i prawicą na Grodno, Wilno wskazywałeś;
rozumiałem, że państwo nasze chcesz wskrzeszone

[33]*przecz* (daw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

pokazać światu — świat zadziwić mocą.
O Cesarzu! Dziś Francja piosnkę nam przysyła,
harmonią dźwięków wyrazy kraszone.
— Idźcie sami w drogę.
Moją duszą przeczucia szarpią i szamocą.
Ja z wami pójść nie mogę. —
Tu trzeba wiary, wiary w powodzenie.
Wiary, potęgi tej, co serce spiera
na granitowy gmach, co święta jest, szczera,
co archaniołem jest modlącym duszy.
Niech inny wiedzie was, może szczęśliwy?...

PAC
Niepodobna. — Ty musisz. Uszanuj porywy
tej młodzi, co się garnie ku nam świeża, czysta,
a nie dręcz nas skargami, ty — statysta[34].

SKRZYNECKI
Ty jeden jeszcze potrafisz ratować
pozycję — choć jest zła; — rzecz twojej głowy,
Jestem pewien, że skryty plan masz, wiesz gotowy. —
Zjaw się tylko na polu, a armia żołnierzy
na twój jedyny widok w Zwycięstwo uwierzy.

wódz

CHŁOPICKI
Zwycięstwo, zapał, ogień, uniesienie
wiódł nas pod Saragossę, tam! tam! przez płomienie.
Dla Francji nasza młodość i zapał spłonęły.

SKRZYNECKI
Żymirski zginął. Już swego dopięły:
upór, zła wola. — Cały post[35] stracony.
Już wieść złowróżbna po pułkach się szerzy.
Zginął...

CHŁOPICKI
Wiem, słyszcie, to nieszczęście całe,
że o godzinę nie był zginął wcześniej.

SKRZYNECKI
Generale, przecz coraz ranisz nas boleśniej.

CHŁOPICKI
Tam należało postawić innego.
Wiedziałem od początku bitwy, że stracony,
Książę ich tam postawił, książę był szalony.
Ja tu nie rządzę. — Radziwiłł niech rządzi.

PAC
Radziwiłł? Myślisz? Znać ich dobrze trzeba; —
ale gdy jest u steru, nic ten nie pobłądzi,

[34]*statysta* (daw.) — polityk, mąż stanu. [przypis edytorski]
[35]*post* — placówka. [przypis edytorski]

kto powie, że już gwiazda książęca upada; —
słuchają Radziwiłła, dopóki nie rządzi.

SKRZYNECKI
Wy pierwsi: Mości hrabio, byliście u steru.
Ster z rąk do rąk się chwieje, jak piłka Nauzyki[36].

PAC
Gra polskich amuletów pod godłem Fortuny.

SKRZYNECKI
A za nami, przed nami wszerz pożarów łuny.
Tu potrzeba...

PAC
Tu nie potrzeba nic. Rzesze gawronie,
serca czułe, łby orle, okręt bez maszt tonie.

CHŁOPICKI
Ha! To książęca troska, niech książę rwie struny.

PAC
Niewątpliwie, że książę chętnie ci ustąpi.

CHŁOPICKI
Nie powinien — niech sobie szyderstwa nie skąpi.

SKRZYNECKI
Pójdź z nami, generale!

MAŁACHOWSKI
Z nami, ze starymi!
Patrz dokoła, jak oto zgliszcz w ruinach dymi.
Chwila święta — bierz władzę — skoroć ją podają —
Rozkazuj, słowo święte — skoroć chcą — wołają!
Książę miejsca ustąpi — książę się usunie;
nie cofaj się — ty, jeden ty — bo Sława runie.

SKRZYNECKI
Ty zmuś księcia. Zbyt zwleka, a chwile nam drogie.

CHŁOPICKI
A ty, co byś uczynił, gdybyś ty sam władał?
Gdyby się w oczach twych pałac rozpadał?
Pomnij, przyjdziesz do władzy — a przyjdziesz koleją; —
na pióropusz ci gwiazdę narodu zawdzieją;
wspomnij — że będzie człowiek — co ciebie podkopie.
Że to jest wszystko czar, to, co ja robię.

[36] *Nauzykaa* — bohaterka jednego z epizodów *Odysei* Homera; Odyseusz spotkał ją grającą w piłkę z dwórkami. [przypis edytorski]

SKRZYNECKI
Zapomnę. Straszne rzeczy, przedsię[37], co są w tobie.
Bóg ode mnie nie żąda. Gdy Bóg bułat poda,
zobaczę, jak popłynie w mym strumieniu woda; —
mącić nie daj mi, Boże — ale ty jedyny
ty geniusz walk — ty zwołuj swe marsowe syny!

CHŁOPICKI
Nie pochlebiaj, czas przyjdzie, sam los dzieło wskaże;
duch się we mnie rozmoże, jako są mocarze
ducha wielcy — i są im podległe narody.
Nie wiem, czy u nas kiedy zawładnie duch zgody —
jedno wiem, że mi polec, jeśli nie zwyciężę;
żem nie na śmiech dobywał rdzewiące[38] oręże.
Wszakżeż nie to mnie dzieło, kto z nas wrychlej zginie;
lecz żeby się pokazać dzielnym w żywym czynie.

SKRZYNECKI
To się krzep, wodzu-orle, do chwały, do sławy,
do wojny; — na naradach, ty jeden milczący,
czekasz, aż każdy inny zdanie swe objawi,
gdy my twojego sądu jedynie ciekawi.
Czujesz, jak w błahość idą plany, które snujem;
rozkaz, raz już wydany — sami znów rujnujem.
Potem ty się natrząsasz. Ty wiesz wszystko wprzódzi,
twoje pomysły lepsze; w obłęd wodzisz ludzi. —
Przecz już lepiej brać wszystko w swe ręce samemu.

CHŁOPICKI
To uszanujcie wodza i posłuszni jemu,
milczcie jak ja. Nam trzeba powiązać języki,
dopiero rekrutować; — język to nam szyki
miesza, a tu potrzeba ręki, nie języków —
serc żelaznych, nie szlifów lśniących i stroików.

SKRZYNECKI
Płyń przed nami; jak orzeł, tocz nad nami skrzydła,
skoroć Bóg orlą duszę dał i loty.

CHŁOPICKI
Tu trzeba wiary...

SKRZYNECKI
Więc wierz, bohaterze!
W gwiazdę narodu wierz, zawierzaj szczerze,
a przeznaczeniu zostaw losów wagę.
— Odwagi!...

CHŁOPICKI
zmieniony
Odwagi wołasz, oto mam odwagę
tysiącokrotną... Wstępuję w zawroty!

[37] *przedsię* (daw.) — jednak. [przypis edytorski]
[38] *rdzewiące* — dziś popr.: rdzewiejące. [przypis edytorski]

CHÓR
wszyscy porwani ostatnimi słowy
Prowadź nas, dyktatorze, prowadź, prowadź wodzu,
z tobą wiara, dla ciebie, niech Chłopicki żyje!!
Niech żyje, z tobą wiara!!

CHŁOPICKI
ciszej
...Z wami pójść, jak młody,
na ten bój: tam was powieść na ognie, na działa,
w zamęt — słyszcie...

Nagle urywa; — ucisza się, nadsłuchują.

MARIA
głośno, dziwnie spokojnie
Wam oto wiara się rozwiała.
Przeznaczeń twoich gwiazda leci mimo[39],...
więc rycerze i boje stracone —

Niektórzy patrzą na nią ze zdumieniem.

CHŁOPICKI
trzymając wzrok w jej wzroku
W twych słowach słyszę rzeczy niezgadnione,
co budzą we mnie rycerza z uśpienia.
W oczach twych widzę ócz moich odbicie;
na rzęsach długich chwieje się łzy perła,
nim spadnie płaczem na stracone życie,
za zmarnowane geniuszowe skrzydła,
włóczące w śniegu mogiłach piór loty;
miasto[40] roztoczyć je na bieg rozpędny,
wśród gromów dział, wojny straszydła
gonić....
Tylu już padło od kul, tam w tym boju;
moc dziwna mnie ochrania w walk zamęcie.
Mnie oto zginąć! Mnie zejść w grób spokoju,
com przeżył moich idei tragedie
i patrzę błędno[41] na spełnione dzieła,
jak na spaczone wielkości obrazy,
którymi pycha moja mnie przeklęła.
— — — — — — — — —
Duch wielki zadrżał we mnie znów na głos wojenny.
Drżę, drżę, to radość, ton — Sen, Los niezmienny.
Z założonymi na piersiach rękami
czekam, aż sen się stanie prawdą żywą,
a rzeczywistość zasunie się mgłami
...i widzę gwiazdę mą szczęśliwą, ...leci,
jak meteoru błysk ogniowy —
upadła w otchłań, ...na dnach otchłani
jeszcze zwodniczym błyskiem gwiazdy świeci...
— Los niech dopełni się...; Fatum mnie mami.
Dobrze i dobrze, z wami idę, z wami!
Konia! Mój biały sam w pierwsze szeregi

[39] *mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]
[40] *miasto* (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]
[41] *błędno* — dziś popr.: błędnie. [przypis edytorski]

pogoni. — Konia! Żołnierstwo za nami?
Dowodzę!

Poruszenie między oficerami. ANNA *stojąc, wygrywa jedną ręką nutę i śpiewa; inni półgłosem jej wtórują, ucząc się od niej słów pieśni.*

CHŁOPICKI
do MARII*, korzystając z ogólnego zamieszania; poważnie, przygnębiony*
Panno Mario, panienkę żegnam.

do oficerów, generałów
Panowie, w drogę! Ha! wojsko, już widzę,
w rotach przechodzi. — Dowództwo obejmę!

ciszej
Przykuwa mnie oczyma.

SKRZYNECKI
półgłosem
Czy zapał ze słomy —?
On zwleka, a w dziewczynę patrzy nieruchomy...

CHŁOPICKI
do MARII
Nie życzysz, bym się zbliżył — słów się twoich boję;
Przebaczcie — jedno jeno to z daleka proszę.
Snać przeznaczeniem dzisiaj u wrót stoję:
które są wrota Śmierci; — już żegnam od proga.

ANNA
w domysłach
Siostro, drżysz, ty się chwiejesz, kochana ty, droga?

Staje obok siostry, podtrzymując ją; wszyscy wychodzą, prócz obu panien.

ANNA
przy oknie, patrzy w ulicę

MARIA
na środku, koło klawikordu — półgłosem
— — Po cóż pytam? — Badać po cóż?
Wiem, już niemal wiem...
...Cóż to ze mną? W oczach ciemno...
Z pola walki jęk dział głuchy.
Wichr kryje w śnieżyste puchy
pola... olszynę, bój. —
Z pól skostniałe wstają duchy;
lecą wirem, gonią tłumnie
w szumiącej śnieżycy;
sztywne, trupie ich postawy,
pierś im znaczy stygmat krwawy;
czoła dumne...
Oni jego drużbowie-orlicy...
— a on, mój.
...Cóż to ze mną — — —?
Jak to, więcem klęskę odgadła —?
To może być nieprawda.

Nie! — to nie!! — ach —
czy to już Noc duszę moją opadła?

ANNA
w oknie z lewej
Maryniu, jadą — chodźże patrzeć — — —
aha, teraz Chłopicki sam,...
wiodą mu konia, dosiada — ha! to koń się zrywa,
...zatrzymali — — bohater wspaniały —
co za marsowy wzrok, bo prawie nie odrywa
oczu od naszych okien — że aż mi to dziwno;
może poznał, że to z nas która. —
Podejdź-że ku mnie. —
Patrzy się tu, lecz wzrokiem, co w dal jakąś goni...

MARIA
Nieszczęścia czarnych skrzydeł widzi dwoje,
rozwieszonych nad armią.

ANNA
Małachowski! — Skrzynecki! — ha, dosiedli koni.
Zniknęli jak dwa wichry. — Boże mój! Ułany!
Oni muszą zwyciężyć, Mario!

MARIA
Idą w dal, kędy[42] losy nad nimi się spełnią.

Postępuje z wolna ku oknu.

ANNA
Patrz! jacy piękni, młodzi, jak dorodni;
cały gościniec pełnią, tak sutym szeregiem
płyną na koniach...
Siostro, ja nawet pomyśleć nie mogę,
żeby z nich który padł, zginął od kuli.
A oni płyną tam, gdzie grad kul leci; —
mnie by, siostro, z żalu
moje zamarło serce. O nasi!, o nasi!

MARIA
Serce we mnie omdlewa. Piękność ich tak krasi
na ostatnich chwil kilka.

drgnęła patrząc; nagle pochyla się ku oknu
To ten jest Chłopicki, co zwraca koniem — —?
Patrzy tu, przyzywa kogoś, laską skinął,

ANNA
A pan Jan już przy generale znowu;
widzisz, to jego wołał. — — —
Coś z nim mówi, oddaje mu jakiś zwitek.

MARIA
drżąca

[42] *kędy* (daw.) — gdzie. [przypis edytorski]

Ten sam zwitek, co żołnierz przyniósł.

ANNA
Mój młodzik salutuje.
Co? Tutaj biegnie? — Widocznie tu! — Do nas?

MARIA
szybko w domysłach
Do mnie...
Nie śmiał mi powiedzieć sam;
przysyła adiutanta... gońca. —
I ten zwiastun ulęknie się mego oblicza
i łzy mu w gardło wtłoczą wieść straszliwą.

głośno
Zatrzymać go. — Stój, gończe! Ty mnie nieszczęśliwą
nie czyń!! — Ty żywym słowem reszty mego życia
mnie nie wydzieraj...

szybko zamyka drzwi z boku, z lewej
On jeszcze we mnie żyw,
jeszcze go widzę — przed sobą, przy sobie —
jak się żegna, żyw jeszcze, żyw jeszcze...

ANNA
przestraszona, mówiąc do kogoś za drzwiami
To pan, panie Janie! —

do MARII
Co ci jest —

MARIA
gwałtownie
Nie zwołuj, nie zwołuj!!

ANNA
ciszej; — zawstydzona
Bo moja ty droga — my się także chcemy
pożegnać ładnie —

odsuwa ją lekko ode drzwi
...Zezwolisz siostro; — zrozumiesz, ty kochasz.

Wpada MŁODY OFICER *i przystaje przy drzwiach na widok* MARII*;* ANNA *podbiega ku niemu;* MARIA*, cała drżąca, siada sztywna przy klawikordzie, niespokojnie śledząc za każdym ruchem* OFICERA*; ten całuje* ANNĘ *w rękę;* ANNA *ręką lewą odpląta wstążkę od ubioru uczesania głowy i podaje mu.*

ANNA
Weź pan tę szarfę...

MŁODY OFICER
tknięty tym
Panno Anno!...

ANNA
Jak to, pan tej mojej wstęgi
nie pragnął może?
Pan prawie przyjąć nie chce — —?

MARIA
w myślach
Widział wstęgę krwawą; —
może przyniósł, przynosi...

ANNA
do OFICERA
Weź szczęście i sławę.

MARIA
głośno
Dzisiaj świtem, ja mego stroiłam rycerza,
moją szarfą, mym szczęściem i żądaniem sławy;
pan nie chce być memu bohaterowi bratem.

MŁODY OFICER
biorąc wstążkę; poważnie, patrząc w MARIĘ
Niech kraj mój życie weźmie; to Szczęście, szczyt Sławy.

MARIA
patrzy w niego, w oczy — i wychodzi do pokoju bocznego, w drzwi pierwsze z prawej

ANNA
Pan blednie, panie Janie, co panu jest? Czemu pan nagle pobladł?

MŁODY OFICER
po odejściu MARII, *mówi szybko, oglądając się na drzwi, którymi wyszła*
Na miłość boską, panno Anno, przyjm pani to spokojnie; — — Józef zginął, godzinę temu; — dzisiaj to, o świcie, generał sam wysłał go na posterunek, który sam od dawna uważał za stracony, a tylko przez upór, żeby wykazać niedołęstwo księcia, trwał w posłuszeństwie raz wydanym rozkazom; — a Józef się domagał, prosił; że zaś jeden z nas musiał pójść, dobrze to wiedział. — Tam z całej dywizji nikt nie został; ów żołnierz, który tu przed chwilą wszedł na salę, ów stary wiarus, jak się pokazało, był ciężko ranny, jeno wszystko skrywał w sobie; — w sieniach go złożono; — ten żołnierz przyniósł raport: że dywizji całej już nie ma.

ANNA
Moja siostra!

MŁODY OFICER
Wczoraj wieczorem Józef w żartach, gdy już raz uzyskał zezwolenie od generała, by na ów post jechał, prosił, a śmiał się, ażeby generał wstążkę z jego piersi, gdy polegnie, sam zwrócił jego narzeczonej...
Generał przyrzekł. Było śmiechu wiele i żartów. Żaden z nas nie myślał wtedy, że pozycja tak groźna była i że Chłopicki miał ją za straconą nieodwołalnie...
A teraz tam leci sam, goni
tę Śmierć, co mu jego rycerze wykradła.
Pierwszy na przedzie, w lot o kilka koni
wyprzedził nasze szwadrony.
Widzieć go teraz, jaki weń szalony
duch wojny wstąpił...

trąby odmarszu
— — Oto wstążka jest jej; —
generał nie śmiał sam doręczyć.

ANNA
biorąc wstążkę
Boże! Cała we krwi!

MŁODY OFICER
Bądź mi zdrowa —

ANNA
żegnając się, zarzuca mu ręce na szyję, przy czym porzuca wstążkę zbroczoną na klawisze klawikordu
Panie Janie — mój drogi... mój Jasiu!

MŁODY OFICER
przytula ją do siebie, okręca, trzymając wpół; sadza na krześle i wybiega: a jeszcze we drzwiach zawoła, wskazując okno
Pułk czwarty, Anno!

ANNA
która się zerwała natychmiast
Czwartacy! Chcę widzieć...

Wybiega za nim.
Trąba odmarszu odzywa się kilka razy mocno, w różnych odległościach z gościńca; za oknami przejeżdża i przechodzi wojsko w szyku; widać ich do pół na koniach, końskie łby i tętent nieustanny i stukanie i brzęk słychać.

MARIA
wychodzi z bocznych drzwi z prawej; włosy w nieładzie; idzie jak posąg — oczy duże, rozświetlone; idzie przed siebie we śnie zapamiętania, ręce nieco naprzód wyciągnięte
Wiem, wiem.
Oni nie śmią mówić przede mną. —
— Milczycie; ja wyczytam, zgadnę, zgadnę wiele
z oblicza; patrzcie w oczy mnie, odgadnę wszystko...
Szum, łoskot, tylu mężów orężnych się zbiera...

Otwiera okna obydwa machinalnie; oficerowie przejeżdżający i wojsko widzi ją.

CHÓR
wojsko popod oknami przejeżdżające
«Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ...»

MARIA
idzie do klawikordu i gdy bierze klawisze, plącze palce we wstążkę porzuconą, swoją własną, zakrwawioną; — opada z płaczem na ręce i na klawisze. Jękiem ponurym zatrząsł się i zahuczał instrument cały. — Słychać jej szlochanie. — — — Podnosi głowę, zdobywa się na siłę niezwykłą: promienieje cała tą siłą; — gra z mocą i śpiewa:
«Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ.
Kto przeżyje, wolnym będzie;
kto umiera, wolnym już».

wstawszy od klawikordu, idzie ku oknu wołająca:

Orlej sławie, Sławie służ.
Piersi szarp i dziobem rań.
Skrzydła białe we krwie[43] włócz;
leć, polatuj krwawy wróż,
bierz orężną dań: —
oto twoi, oto twoi
na koniach, w rynsztunku zbroi,
za tobą, za tobą wszędzie.
Leć, polatuj w górnym pędzie;
Sławie, Sławie, Sławie służ!!!

Drży, trzęsie się, przy oknie otwartym stojąc, z ręką wyciągniętą za odjeżdżającymi; wbiega ANNA.

ANNA
zamknąwszy okno z lewej
Zamknąć okna! Jak zimno! Ty masz ręce z lodu.
Mario! Tyś nieprzytomna...

proroctwo

MARIA
z ręką wyciągniętą za odjeżdżającymi
Tam się krwią narodu
ubroczy całe pole; krwią się błonie zrosi.
Jakaż Was siła zrywa i ponosi
na bój, na krwawy bój?!
Po śmierć, jak mój!
Patrz, jadą na mogiły.
Krzyże tam będą tkwiły,
gdzie krzewów gęsty rój,
wyschnięty zimą.

ANNA
usuwając się ze zgrozą przed jej wołaniem
Mario, na miłość Boga, co ty mówisz, Mario;
oni idą się bić za ojczyznę,
a ty tak wołasz straszno,
Mario, tak straszno — —

MARIA
bezprzytomna
Widzisz, za nimi, nad nimi, kto — — —!
Przez słońce świecące, patrz, pruszy śnieg
a oni zaczęli ku kresom swój bieg
a oni zaczęli swój pęd.
A! widzisz, ta orłów chmura —
będzie ich siwych ze sto!
O, patrzaj, na piersiach krew!

ANNA
Siostro!

MARIA
Przekleństwo! gniew!!
Łamie i gnie mnie ból;

[43]*we krwie* — dziś popr.: we krwi. [przypis edytorski]

daremno ty mnie tul. — —
O słyszysz, słyszysz śpiew.
Ten obłok orłów śpiewa;
ta chmura w śpiewie płynąca. — —
O patrz, przez śnieżną sieć,
w górze, w promieniach słońca!: — —
Leć orle!! Orle leć —!!

CHÓR
wojsko popod oknami przejeżdżające
«Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ».

MARIA
Serce moje martwieje,
zbudź moje serce —
siostro... serca nie czuję. — —
Daj rękę — oto martwota. —
Wołaj, krzycz...
przywróć mi czucie. — —
Ręce moje sztywnieją,
Myśl, myśl skrzepła się w lody.
— — — — — — — — — — — —
Co widzę? Czego chciałam —? —
Szłam z Nią w zawody;
przeklętej nie strzymałam:
moje serce w dłoń zimną ujęła,
jako kwiat mnie zwarzyła[44] i zgięła.

Siostra ją wiedzie ku pokojom z prawej.

CHÓR
wojsko popod oknami przejeżdżające
Leć nasz orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, Światu służ.
— — — — — — — — — — — —

[44]*zwarzyć* — zmrozić. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest w domenie publicznej.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/warszawianka

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Wyspiański, Warszawianka. Pieśń z roku 1831, wyd. piąte, druk. W.L. Anczyc, Kraków 1906.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.".

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-1033-4

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.